

Lengauer, Włodzimierz

"Archaiczeskaja Grecija i Bliznij Wostok", W. P. Jajlenko, Moskwa 1990 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 81/3-4, 693-697

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W. P. Jajlenko, *Archaiczna Grecja i Bliźniż Wostok*, Izdatelstwo „Nauka”, Moskwa 1990, s. 271.

Lata ostatnie przynoszą wyraźne ożywienie badań historycznych nad okresem archaicznym dziejów Grecji. Przybywa znaczących studiów i monografii, a ten rozkwit badań historyk zawdzięcza bez wątpienia przede wszystkim archeologii. Tylko dzięki wykopaliskom przybywa bowiem nowych źródeł pozwalających lepiej poznać i zrozumieć ten niewątpliwie najważniejszy okres historii greckiej, epokę „cudu greckiego” czyli powstania *polis* i wspaniałego rozwoju kultury, która określiła na długo charakter cywilizacji europejskiej.

Autor prezentowanej tu książki jest znanym badaczem o wartościowym, liczącym się w nauce dorobku. W wydanej w 1983 r. pracy zbiorowej „Antyczna Grecja” zamieścił obszerny rozdział (t. I, s. 128—193) o Grecji archaicznej stanowiący w istocie niewielką monografię, w pewnym sensie pierwszy szkic obecnej książki. Z tym też okresem i z tą samą problematyką wiązała się i poprzednia jego książka („Grieczeska kolonizacja”, Moskwa 1982) zawierająca obszerny wybór inskrypcji związanych z kolonizacją i dowodząca jego kompetencji jako epigrafika.

Omawiana praca ukazuje się w momencie, gdy w nauce radzieckiej, przynajmniej jeśli idzie o studia nad historią Grecji, zarysowują się wyraźnie różnice stanowisk powodowane innymi założeniami teoretycznymi i metodologicznymi. Te dwa różne podejścia widać najlepiej, gdy porówna się prace właśnie Jajlenki i J. W. Andrejewa (szczególnie „Ranniegrieczeskij polis”, Leningrad 1976) z niedawno opublikowaną książką E. D. Frołowa „Roźdienie grieczeskiego polisa” (Leningrad 1988). Ten ostatni poddaje zresztą tezy wspomnianych dwóch badaczy surowej krytyce (s. 35—36) wiążąc ich badania z nurtem, który nazywa „podejściem sceptycznym” i zarzuca im uleganie autorytetom nauki zachodniej. Sam Frołow wychodzi z założeń dość ortodoksyjnie traktowanego marksizmu i wyjaśnienia zjawisk okresu archaicznego szuka w walce społecznej i rozwoju niewolnictwa uważając powstanie *polis* greckiej za wynik ukształtowania się społeczeństwa niewolniczego. Punktem wyjścia są tu podstawowe stwierdzenia marksizmu zawarte tak w „Ideologii niemieckiej” Karola Marksa, jak i w słynnej pracy Fryderyka Engelsa „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”.

Zupełnie inne są pozycje wyjściowe Jajlenki, który podkreśla stopniowy, wolny rozwój niewolnictwa w Grecji z dominacją w okresie archaicznym innych form zależności lub nawet wolnej pracy najemnej (s. 48—49). Idzie tu w gruncie rzeczy o dawny spór prymitywistów z modernistami datujący się od czasów Meyera, ale Jajlenko przestrzega również przed przywiązywaniem nadmiernej wagi do zagadnienia walki klas i w ogóle napięć społecznych jako czynników determinujących jakoby rozwój Grecji epoki archaicznej. Jego stanowisko, jak i wielu innych badaczy, można by określić jako empiryczne, przeciwstawiające się zdecydowanie wszelkim schematycznym czy teoretycznym ujęciom nie liczącym się z danymi źródłowymi. Stosunek autora do źródeł najlepiej ilustruje stwierdzenie, że prymat w badaniu okresu archaicznego muszą mieć źródła bezpośrednie, a więc w wypadku źródeł pisanych stosunkowo dobrze datowane świadectwa Hezjoda i liryków przy odrzuceniu danych Homera (s. 6—7).

Omawiana książka składa się z dwóch, mniej więcej równych objętościowo części. Pierwsza z nich (s. 9—119) zawiera analizę stosunków społeczno-politycznych okresu archaicznego (nie idzie tu o historię wydarzeniowo-polityczną, lecz o zjawiska polityczne i ustrojowe związane z kształtowaniem się instytucji *polis*), druga poświęcona jest związkowi Grecji ze Wschodem w tej epoce (s. 119—209). Krótkie zakończenie (s. 210—227) w syntetycznym ujęciu daje podsumowanie rozważań autora i przegląd wszystkich ważniejszych problemów epoki, po czym następują jeszcze trzy aneksy (s. 227—231), a właściwie zwięzłe uwagi poświęcone trzem kwestiom szczegółowym poruszonym także wcześniej na kartach książki (wojna lelantyńska, etymologia imienia Tezeusza, chronologia kolonizacji Sycylii). Szkoda wielka, że w książce brak indeksów (co, niestety, jest częstą praktyką w pracach radzieckich) i bibliografii, chociaż obszerne przypisy pozwalają dobrze śledzić stosunek autora do stanu badań.

Pewnym *novum* w ujęciu autora jest już proponowana chronologia okresu archaicznego. Zwykle widzi się początek tej epoki w VIII w. p.n.e., a nawet ściślej około połowy tego stulecia w związku z powstaniem pierwszych kolonii greckich na Zachodzie, zaś jej koniec przypada w ujęciu większości autorów na okres wojen perskich. Natomiast Jajlenko słusznie podkreśla, że początek istotnych zjawisk określających całość omawianego okresu ma miejsce już w XI—X w. p.n.e., o czym świadczy najlepiej pojawienie się ceramiki protogeometrycznej. Ostatecznie stwierdza autor, że pojęcie epoki archaicznej trzeba stosować do wieków X—VI w. p.n.e., a dzieli ją na dwa podokresy: wczesnoarchaiczny (wieki X—VIII) i archaiczny właściwy (VIII—VI w. p.n.e.). Wskazuje przy tym, że wiek VIII jest typowym okresem przejściowym łączącym się tak z epoką wcześniejszą jak i późniejszą (s. 4—5). Nie idzie tu tylko o zagadnienie periodyzacji, lecz o datowanie istotnych zjawisk kulturalnych i politycznych oraz powiązanie ich z życiem gospodarczym Grecji we wczesnej epoce jej dziejów. Autor opowiada się tu po stronie tych badaczy, którzy od jakiegoś już czasu kwestionują ciągle stosowane w literaturze przedmiotu pojęcie „Wieków ciemnych” (*Dark Ages*) oznaczające zwykle okres od upadku kultury mykeńskiej do mniej więcej początków Wielkiej Kolonizacji w wieku VIII p.n.e. Za tym określeniem kryły się na ogół przekonania, że była to epoka regresu lub przynajmniej stagnacji Grecji, tymczasem dane archeologiczne wskazują, że właśnie już od X w. p.n.e. mamy do czynienia z rozwojem społecznym i ekonomicznym, jest to moment podjęcia stosunków ze Wschodem, okres rozwoju kultury i sztuki, początek nowego układu stosunków społecznych, umiarkowanego może, ale istotnego powodzenia materialnego. Przeniesienie początków epoki archaicznej na schyłek X w. postulował już w 1977 r. wybitny znawca kultury materialnej tego okresu, J. N. Coldstream („Geometric Greece”, praca, niestety, nie cytowana przez Jajlenkę), o niesłuszności określenia *Dark Ages* pisał wielokrotnie w licznych swych pracach inny znany badacz angielski, A. Snodgrass.

Nicią przewodnią analizy autora w pierwszej części jest oczywiście problematyka genezy *polis*. Autor bada zagadnienie wykształcenia się jej instytucji w powiązaniu z analizą stosunków gospodarczych i osadniczych (s. 9—28). Poza danymi archeologicznymi rozporządza tu jednak tylko źródłami pisanymi z epok późniejszych. Z konieczności więc musi niejako wbrew swym założeniom sięgać do późnej tradycji, a nie do źródeł bezpośrednich. Nie można się tu oprzeć wrażeniu, że czasem traktuje autor tę tradycję za mało krytycznie nie biorąc pod uwagę, że od IV w. p.n.e. twórcy historiografii greckiej i pisarstwa antykwarycznego znajdowali się w sytuacji nierzadko zbliżonej do naszej i brak źródeł nadrabiali spekulacjami i konstrukcjami wspartymi czasem tylko własnymi założeniami i przypuszczeniami pochodzącymi z teorii przyjętych apriorycznie. Tymczasem Jajlenko czerpie obficie nie tylko

z Arystotelesa, lecz także z danych zawartych u Strabona czy Atenajosa, które wywodzą się w dużej mierze z obrazu przeszłości bardziej literackiego niż naukowego. Nierzadko przywołuje autor te dane dość wybiórczo, podobnie jak i ustalenia nowszej literatury przedmiotu. Stąd szczególnie uczucie niedosytu budzą rozważania Jajlenki o stosunkach rodowo-plemiennych w powiązaniu z kwestią osadnictwa Greków po epoce migracji (s. 9—17). Skrótowe potraktowanie niezwykle skomplikowanej i dyskutowanej problematyki doprowadziło do pewnych niejasności. Otóż fyle uważa autor za jednostkę podziału „plemiennie-rodowego” (s. 9—12) zakładając też podział jej na jakieś jednostki rodowe (s. 12—16). Tylko jednak marginalnie wspomina kwestię fratrii i rodów, a polemizując ze stanowiskiem Rousseau („Tribu et cité”, Paris 1976) nie wspomina słowem o bardzo ważnej pracy F. Bourriota („Recherches sur la nature du génos”, Paris 1976), która w istotny sposób zakwestionowała i grecką tradycję antyczną, i ujęcia historiografii nowożytnej w przedmiocie ustroju rodowego Greków u progu okresu archaicznego. Podobnie wypada też korzystanie z danych tradycji greckiej i ustaleń badań nowożytnych, gdy idzie o kontakty kulturalne ze Wschodem w drugiej części książki. Autor podkreślając, w dużej mierze słusznie, wpływy wschodnie w myśli i kulturze greckiej, przytacza na poły legendarne dane z późnych autorów greckich o kontaktach uczonych i filozofów ze Wschodem przyjmując je za dobrą monetę. Tymczasem dokładniejsza analiza tych danych nierzadko prowadzi do wykrycia istotnych sprzeczności, co z kolei przemawia raczej za ich odrzuceniem. I tak przyjmuje Jajlenko (s. 190) wersję o wschodnich kontaktach Pitagorasa i wschodnim pochodzeniu jego nauki widząc genezę pitagoreizmu w Egipcie lub Cylicji, gdzie Pitagoras mógł mieć chaldejskiego (asyryjskiego) mistrza. Były jednak i inne wersje greckie łączące Pitagorasa z kręgiem syryjskim i judaizmem (por. Józef Flawiusz, C. Ap. 1, 163 i nn.), a cała tradycja o związkach filozofii greckiej z naukami Wschodu nosi wyraźne piętno spekulacji autorów hellenistycznych, którzy pragnęli powiązać dwa systemy zlewające się w całość w ich własnych czasach. Wydaje się, że nie należy przywiązywać nadmiernej wagi do tych spekulacji antycznych, bo przecież nawet podobieństwo pewnych wątków niekoniecznie musi świadczyć o wpływach i zapożyczeniach, lecz raczej o stawianiu niezależnie od siebie tych samych pytań i udzielaniu często podobnych odpowiedzi.

Szczególnie cenną i interesującą partią książki jest niewątpliwie analiza stosunków politycznych i społecznych w epoce Hezjoda (s. 29—62). W zupełności należy zgodzić się z poglądem autora (s. 46—49), że twórczość poety wcale nie mówi o kryzysie społecznym, natomiast daje dobry obraz stosunków społecznych epoki ukazując gospodarstwo średniej wielkości i całokształt sytuacji w Beocji (zdaniem autora mamy tu do czynienia z konkretną *polis*, mianowicie Thespieae, których Askra jest tylko częścią), gdzie rządzi warstwa arystokratyczna, której pozycji poeta nie kwestionuje.

Nieco mniej przekonująco wypada analiza zagadnienia prawa i sądownictwa w świetle poematu Hezjoda. Tu jednak chyba niesłusznie zrezygnował autor z włączenia materiału z eposu homerowego. Sprawie kształtowania się podstaw prawa poświęcił zaś zaledwie kilka stron (s. 53—60) zapominając też chyba o ustaleniach bardzo ważnej książki M. Gagarina („Early Greek Law”, 1986). Z jego końcowym wnioskiem, że Hezjod poświadcza stan obowiązywania jeszcze dowolnie interpretowanego prawa obyczajowego i zarazem pośrednio świadczy o narastających żądaniach kodyfikacji praw, można się oczywiście w pełni zgodzić, ale cała złożona problematyka genezy prawa (pojęcia *themis* oraz *dike*) i postępowania sądowego zanika w rozważaniach autora.

Można zgłosić pewne zastrzeżenia także co do ujęcia problematyki genezy *polis*.

W tym względzie na analizie autora zaciążyło przyjęcie określonej perspektywy. Mianowicie na sprawę powstawania *polis* tak jako organizmu urbanistycznego, jak i przede wszystkim ustrojowo-społecznego patrzy autor od strony problematyki osadniczej wspomagając dane archeologiczne świadectwami źródeł pisanych. Znowu zresztą idzie w tym wypadku głównie o źródła późne (synojkizm Attyki poświadczony u Tukidydesa i Plutarcha, teoria Arystotelesa o powstaniu *polis* na podstawie istniejących wcześniej *komai*, dane Strabona o genezie i wczesnych dziejach różnych miast greckich). W konsekwencji zmierza autor do zaproponowania pewnego modelu — z pierwszych osad plemiennych typu *kome* poprzez połączenie (*synthesis* lub *synoikismos*) powstaje organizm typu wczesnej *polis*. Ma autor na pewno rację, gdy idzie o charakter wczesnej organizacji kilku analizowanych przez niego konkretnych *poleis*: Ateny, Sparta, Korynt czy Megara. Można jednak mieć wątpliwości, czy model taki ma walor uniwersalny; nie wydaje się, aby wszędzie u podstaw *polis* leżało łączenie się *komai* (osad wiejskich, według Jajlenki terenów osadniczych poszczególnych fyl). Przypomnijmy, że w literaturze przedmiotu wskazywano wielokrotnie na rolę punktu obronnego typu *burg* dla powstania osady i następnie *polis* (tak choćby Andrejew we wspomnianej wyżej pracy). Podstawy rozumowania autora (rola *phyle* jako pierwotnej jednostki terytorialnej) są dość słabe wobec wysuniętych przez D. Rousella zastrzeżeń co do charakteru podziału fylogowego. Autor odrzuca poglądy tego ostatniego, ale nie przeprowadza wyczerpującej dyskusji.

Zbyt skrótowo została też potraktowana fundamentalna kwestia charakteru i znaczenia pojęcia *demos* jako podstawy stosunków w *polis* (s. 105—112). Słusznie wskazuje Jajlenko, że wczesna *polis* zakładała wspólnotę interesów i pewną „równość możliwości” jej członków przy całej nierówności pozycji materialnej i społecznej między grupą *deiloí* czy *kakoi* a *esthloí* czy *agathoi*. Ma też rację, że wraz z *polis* rodzi się i narasta stopniowo przekonanie o suwerenności całego demosu, sam jednak proces powstawania wspólnoty *politai* jest naszkicowany bardzo powierzchownie. Szkoda, że w tym punkcie nie odwołał się autor do niezmiernie interesujących prac Ch. Meiera zebranych w tomie „Die Entstehung des Politischen bei den Griechen” (Frankfurt am Main 1980).

Nie jest też zupełnie jasne, co sądzi autor o grupie *basileusów* we wczesnej *polis*. Z jednej strony wskazuje, że zgodnie z danymi z Hezjoda jest to właśnie jakaś grupa arystokratyczna, z drugiej zaś — wielokrotnie pisze o królach w epoce archaicznej i o wczesnej monarchii greckiej najwyraźniej uważając tytuł *basileusa* za określenie monarchy. Czytelnik znowu chciałby wiedzieć, jaki jest stosunek autora do ustaleń R. Drewsa („Basileus”, Yale University Press 1983), który neguje istnienie ustroju monarchicznego w państewkach greckich już od początków epoki geometrycznej.

W drugiej części książki podziw budzi erudycja autora, jego doskonała znajomość problematyki kolonizacji i wszystkich danych archeologicznych oraz kompetencje językoznawcy pozwalające mu na staranną analizę toponimów i etnikonów, rzucającą nowe światło na zagadnienie wczesnych kontaktów Greków ze Wschodem. Autor obficie korzysta też z dokumentów asyryjskich, babilońskich i egipskich wykazując świetną znajomość dziejów Wschodu Starożytnego. Istotne jest tu wykazanie, że wczesne kontakty Greków z Asyrią (poświadczone najwcześniej w tekście z czasów Tiglatpilesara III) wynikały raczej z dążenia do wzajemnych korzyści, głównie handlowych. Dotąd przy interpretacji wspomnianego dokumentu przeważał pogląd, że Grecy zapuszczali się na opanowane przez Asyrię tereny wyłącznie jako piraci i ich wyprawy nosiły charakter tylko rabunkowy. Tak właśnie sądzili pierwsi wydawcy tej pochodzącej z Nimrud tabliczki (por. „Iraq”, 1963, 25, s. 77). Jajlenko,

odwołując się znowu także do późnej tradycji udowadnia, że kontakty ze Wschodem były bardzo wczesne i ogromnie zaciążyły na materialnym i duchowym rozwoju Greków. Również udział Greków w wydarzeniach politycznych na Wschodzie (bunt Amasisa w Egipcie, najemnicy greccy na wybrzeżu syro-fenickim i ich zastosowanie w konfliktach państw Mezopotamii z Egiptem) potrafi autor udokumentować i interpretować przekonująco i wyczerpująco.

Zamierzeniem autora było omówienie w książce wszystkich problemów okresu archaicznego, zabrakło chyba tylko wczesnej tyranii, ale i o niej pojawiają się tu i ówdzie drobne wzmianki, chociaż zjawiska tego autor nie analizuje. Starł się za to omówić stosunki gospodarcze, kwestie ustrojowe, stratyfikację społeczną, problematykę prawa, rolę kolonizacji i wreszcie całość zagadnień kontaktów ze Wschodem. Z wyżej formułowanych uwag jasno już chyba wynika, że zdaniem recenzenta autor tej interesującej i w sumie bardzo udanej książki potraktował wiele zagadnień zbyt skrótowo i powierzchownie, co przy dyskusyjności wszystkich niemal kwestii musi być pewną wadą, przynajmniej z punktu widzenia mniej obeznanego z tematem czytelnika. Szeroki wachlarz zagadnień i konieczność bardziej szczegółowego omówienia niektórych przynajmniej danych źródłowych skłaniają do wniosku, że recenzowana praca przy tych zamierzeniach winna być co najmniej podwójnej objętości. Może jednak chodziło autorowi głównie o prezentację własnego punktu widzenia i zachętę do dyskusji. Jeśli tak, to praca z całą pewnością spełnia swoją rolę. Nie ulega wątpliwości, że znajdzie ona miejsce w literaturze naukowej i że badacze zajmujący się okresem archaicznym będą musieli do niej sięgać. Z pewnością też należy ona do tych prac radzieckich, które z całą ostrością dowodzą, jak błędne jest stanowisko zgodne z dawnym, gorzkim stwierdzeniem wielkiego M. R o s t o w c e w a: *Rossica sunt, non leguntur*.

Włodzimierz Lengauer

Giulia Sissa, Marcel Detienne, *La vie quotidienne des dieux grecs*, Hachette, Paris 1989, s. 302, ilustr.

Tytuł tej pasjonującej książki może budzić zdziwienie. Stanowi wręcz prowokację. Pozycja pióra dwojga historyków czy może raczej antropologów religii greckiej ukazuje się w znanej serii „życie codzienne” zasłużonego wydawnictwa paryskiego. Czy jest to więc tylko próba dostosowania się do wymogów serii? Czy można mówić o „życiu codziennym” bóstw olimpijskich? Autorzy we wstępie nawiązują do tych wątpliwości przypominając koncepcje H. L e f e b v r e 'a z jego „*La vie quotidienne dans le monde moderne*”. Otóż u podstaw przekonania o możliwości wyodrębnienia w badaniu danej społeczności „życia codziennego” leży założenie, że istnieje także jakieś inne życie, życie „nie-codziennie”. Owa „codziennność” byłaby wręcz, zdaniem Lefebvre'a, szczególną formą alienacji, bowiem zakłada milcząco oddzielenie sfery codziennego życia prywatnego od innych form życia społeczności albo też, jak to ujmował Lefebvre, podział na prozę życia i jego poezję. Można przypomnieć, że podobne wątpliwości były udziałem także autorów innych tomów o podobnym temacie dotyczącym antyku. Na przykład w wypadku popularnej książki R. F l a c e l i è r e („*Życie codzienne w Grecji za czasów Peryklesa*”, Warszawa 1985) zachodziło pytanie, czy zaliczyć do sfery codzienności aktywność polityczną obywateli i związaną z nią walkę polityczną. Ateńczyk przecież winien był brać udział w obradach zgromadzenia mniej więcej cztery razy w miesiącu i polityka stanowiła dla